

# LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:

Lisków-Kalleki.

POCZTA, TELEG. i TEL. NA MIEJSCU. Konto P. K. O. 63832.

PRENUMERATA WYNOŚI:

rocznie 3 zł. 50 gr., z przesył. poczt. 4 zł. 50 gr.  
półrocznie 1 „ 75 „ „ 2 „ 50 „

CENA OGŁOSZEŃ: strona 60 zł.,  $\frac{1}{2}$  30 zł.,  $\frac{1}{4}$  15 zł.,  $\frac{1}{8}$  8 zł., drobne ogłoszenia po 10 groszy. 1 wiersz petiowy jedno-lamowy

## NOWY ROK.

Stary rok już minął. Nowy się rozpoczął. Ileż razy w życiu przeżywaliśmy ten moment? Jedni w zaciszu domowego ogniska, drudzy w bitewnym rozgwarze, inni w koszarach i znienawidzonym obcym mundurze, lub w więzieniach zaborczy.

Co do mnie najsilniejsze i najpodniosłejsze wrażenia przeżywałem w Nowy Rok 1919 roku. Była godzina druga po północy. Na lazurowym, wyiskrzonym niebie świecił księżyc, rzucając dziwaczne cienie naszych konnych postaci na biel śniegu i zapalając od czasu do czasu krótkie błyski w pochwach naszych szabel.

Posuwaliśmy się w sile jednego szwadronu z Rawy Ruskiej w kierunku na wieś Nowosiółki, w której wedle relacji przyniesionych dnia poprzedniego przez nasze patrole, przebywali ukraińcy w ilości trzech „sotni“, tj. trzech kompanii.

W odległości 5-ciu kilometrów od Nowosiółek podzieliliśmy się na plutony, przyczem każdy pluton miał zbliżyć się z innej strony wsi, w celu wzięcia w cztery ognie ukraińców.

Maszerowaliśmy odąd polem naprzelaj bardzo powoli, gdyż konie zapadały co chwila po brzuch w zaspach śnieżnych. Gdy doszliśmy do małego lasku w odległości pół kilometra od Nowosiółek, padła komenda: do zsiadania z koni!

Pięciu ludzi zostało wyznaczonych do trzymania koni, reszcie zaś dowódca plutonu oznajmił, że przeznaczeniem naszym jest stać w rezerwie. Atak rozpoczynają trzy pozostałe plutony.

Gdy będzie im szło dobrze, zawiadomią nas rakieta zieloną.

Gdy będzie źle — rakieta czerwona.

Dwie rakiety czerwone będą oznaczać moment, w którym mamy iść na pomoc i wzmoć nieć atak.

W powietrzu była cisza bezwzględna. Po niebie przemykały małe chmurki w postaci baraków, przesłaniając chwilami księżyc. Naraz ciszę tę przerwał jeden wystrzał. Potem drugi, czwarty, dziesiąty...

W odpowiedzi zaszczekały wściekle — zajadle ukraińskie karabiny maszynowe.

Odpowiedział im głuchy, jakby z pod ziemi wychodzący, majestatyczny i poważny stuk Maximów. To nasz porucznik Nowak koncertował.

W chwilach, gdy loskot karabinów maszynowych przycichał, jakby na jedno mgnienie oka, słychać było salwy ręcznych karabinów.

Upłynęło 10 minut długich, jak wieczność cała i ciężkich dla nas uczestników pierwszej bitwy. Dotąd nigdy nie słyszeliśmy świstu kuli.

Z brwią zmarszczoną, ze wzrokiem utkwionym w jeden punkt, z palcem na cynglu trwałymi w bezruchu.

Naraz z przeciwnej strony wsi złowragim, czerwonym światłym zajaśniała rakietka i zgąsła.

Wówczas porucznik nasz drobny i chorowity człowieczek, wznosił nagą szablę w górę i zawołał: „Żołnierze! Za chwilę będziemy mieli zaszczęt iść do ataku!“

Ile lat kultury i ilu pokoleń musiało się złożyć, by wywołać w tym drobnym, mizernym poruczniku taki akt salonowej kurtuazji względem ojczyzny?

Przez usta — jego przemówiła prastara krew rycerza, który stan swój rycerski, upoważniony

przez wszystkie inne stany narodu do obrony ojczyzny, uważa za najszczytniejszy.

Słowa jego wżarły się w głąb serc żołnierzy i uprzytomniły, że w szeregach żołnierskich nie ma miejsca dla ludzi małych, przyziemnych, zajętych własnymi wygodami i korzyściami.

W dusze nasze wstąpiła Polska cała i gdy padła komenda: „w tylarjery!”, biegiem! czuliśmy, że żadna siła nas nie powstrzyma, dopóki choć jeden żołnierz zostanie przy życiu.

Więź została zdobyta...

Podobnie, jak we wspomnieniach każdego z nas przesuwają się szeregi przeżytych Świąt Noworocznych, podobnie i naród każdy przeżywał różne te chwile.

Jeżeli sięgniemy do dziejów naszych, wówczas ujrzymy Naród Polski spędzający niektóre Świąta Noworoczne górną i buńczucznie, w pełnej chwale i potęgę, gdy wielki duch Narodu Polskiego przodował światu całemu, bądź powołując do życia pierwszy w Europie Uniwersytet za Kazimierza Wielkiego, bądź tworząc mózgiem hetmana Jabłonowskiego najlepszą w owych czasach taktykę wojskową, bądź ustanawiając pierwsze w Europie Ministerstwo Oświaty w postaci Komisji Edukacyjnej.

Były również Świąta Noworoczne spędzone przez Naród Polski w mecie i zaryzocie, gdy prywatnie, egoizmi i sobokstwo jednej warstwy społeczeństwa, brały górę nad interesem całego narodu... Gdy zło zdawało się zwyciężać...

Gdy zaborcze armie wkraczały do Polski...

Zbyt duże jednak były zasługi ducha polskiego dla postępu ludzkości i zbyt duże lały się rzeki krwi polskiej dla obrony chrześcijaństwa, aby Przedwieczna Sprawiedliwość, która za złe karze, a za dobre nagradza wydała na nas wyrok bezapelacyjny.

Za złe musieliśmy odciąć...

Sprawiedliwość Przedwieczna dla odkupienia win narodu, potrzebowała ofiary życia najlepszych synów ojczyzny. Zasiali oni kośćmi swymi wąwóz Somo-Sierry, wyspę San-Domingo, pola Olszynki, tajgi Syberji i pola Radzymina...

Gdy Sprawiedliwości stało się zadość, odżył się niepodległość Są jeszcze ludzie mało duszni, którzy nie wierzą w trwałość tej zwycięzcy.

Słyszałem kiedyś rozmowę dwóch ludzi, z których jeden wyraził pogląd, że renta inwalidzka nie jest dostatecznym zabezpieczeniem losu inwalidy, gdyż z chwilą, gdy obce wojska wkro-

czą na ziemię polską, renta inwalidzka zostanie cofnięta przez zaborców.

Nie! Po stokroć nie! Nie wejdą zaborcy na ziemię naszą, gdyż nie poto Opatrzność, dając nam niepodległość, obaliła trzy największe mocarstwa Europy, aby nam tę wolność z powrotem odebrać.

Wolność ta może być nam odebrana, gdy duchem spodłujemy i zmalejemy i gdy szala złu przeważa szalę dobra.

Mimo wszystkich utyskiwań i narzekań ludzi małej wiary, idziemy powoli, ale ciągle naprzód.

Nie tylko my, lecz i Ludzkość cała, w losach której widać celowe kierownictwo Przedwiecznej Mądrości.

Jeden z znajakomitszych filozofów Polski i całej ludzkości August Cieszkowski w wielkopomnym dziele swoim „Ojcie Nasz” mówi, że ludzkość musi przejść przez 4 okresy rozwoju. I okres—to czas dzikości i pogaństwa—okres nieświadomości, kiedy istniała zasada: za oko—głowę całą, za palec rękę całą, za jedno morderstwo—dziesięć morderstw.

II okres—to okres Objawienia Bożego, wyrazem którego jest Stary Testament. To okres złagodzenia przepisów czasów pogaństwa. To okres, w którym obowiązywała zasada „oko za oko”, „zab za zab”.

III okres—to okres Nowego Testamentu, którego naczelnym hasłem jest „Miluj bliźniego twego, jak siebie samego” i „Milujcie nieprzyjaciół swoje”. Okres ten jest okresem, w którym wszyscy hasła te mają na ustach, nieliczni jednak wprowadzają je w życie. Okres ten my przeżywamy.

Nadejdzie jednak IV okres, w którym hasła te będą wprowadzone w życie—Okres Królestwa Bożego na ziemi.

W czasach obecnych ukazują się już pierwsze jaskółki zapowiadające nadejście IV okresu. Zapowiedzią tą jest Liga Narodów, która mimo przewrotności i egoizmu poszczególnych państw głosi i wprowadza w życie hasła braterstwa narodów.

Nie powinniśmy się więc smucić i narzekać, lecz przy Nowym Roku spoglądać ufnie w przyszłość, uczyniwszy postanowienie usunięcia wad własnych, pamiętając, że największym zwycięstwem, jest zwycięstwo nad samym sobą.

*Im. S. Sochaczewski.*

## Organizujmy Stowarzyszenie Młodzieży.

Powszechnem jest narzekanie na brak ludzi do pracy. Istotnie mało jest ludzi, którzy potrafili by skoncentrować wszystkie swe siły i wysiłkiem woli poruszyć masy do czynu.

Najwięcej na tem cierpią nasze różne placówki społeczne; nie ma też odpowiednich ludzi, mogących kierować młodzieżą.

Miejmy wpływ na młodzież, bo do kogo należy młodzież, do tego należy będzie i przyszłe pokolenie.

A wiemy przecież dobrze, że potęgą narodu jest moralna siła jego jednostek, — wielkie wyrobienie życiowe poszczególnych obywateli i odporność przeciw złym wpływom.

O wszczęciu w młodzieży tej odporności, o umiejętność, a nieuchwytne trzymanie jej w silnych korbach — powinni się starać ci wszyscy, którym dobro narodu leży na sercu.

A nadewszystko rozsławia agitacja. Socjaliści zagranicą i zrozumieć to dobrze: Anglia, Francja, Niemcy organizują młodzież, rozsyłają im broszury, pisma, zakładają biura, starają się zespólić młodzież w jeden żyjący, mocny organizm, który po swojemu ma żyć, pracować...

I w naszym kraju pomyślano wreszcie o kierownictwie nad młodzieżą, ale do tej pory obowiązek i praca spoczywały przeważnie na barkach duchowieństwa.

Jesteśmy jeszcze jakby pod wrażeniem niedawnej niewoli, ocłagamy się, czy boimy organizacji, a wszak obecne warunki otwierają nam szerokie pole do pracy nad młodzieżą.

Komu drogie tradycje ojców naszych, wiarę ich i dobro ojczyzny, ten do pracy tej stanąć powinien z zapasem energii i niezłomnem postanowieniem dopieć celu.

Dążenia te zniwczą wpływy ludzi przewrotnych, którym niestety młodzież najłatwiej ulega.

Ratować młodzież przed zagrożeniem niebezpieczeństwem — jest obowiązkiem naszym!

To zagrożenie niebezpieczeństwem nie jest czczem słowem — jest naprawdę potworną mafią młodzieży, zabijającą w niej chęć do walki i młodzieńczy, gorący zapal do pracy.

Ujemne skutki złej agitacji są: niedowiarstwo, syzdyżenie z rzeczy świętych, brak poszanowania starszych, rozpusta, obojętność na sprawy narodowe i t. p.

Przejawem należytego zrozumienia rzeczy są licznie zakładane stowarzyszenia młodzieży; tak: w Wielkopolsce założono jeszcze przed laty 2300 związków i 250 000 stowarzyszeń, we Francji założono Towarzy-

stwo Katolickie młodzieży francuskiej.

Wybitną pracę nad młodzieżą odznaczył się ks. Jan Bosko, ks. Artur Kolping w Kolonii. U nas w kraju, w Poznańskim powstał pierwszy związek młodzieży, założony w 1859 r. przez Jana Czorbe.

Ks. Arcybiskup Dalbor w swoim czasie rozesał odezwy do duchowieństwa, aby w każdej parafii tworzyć stowarzyszenia młodzieży.

Dzięki energicznej akcji księży prefekt. Pietruszki i Uletowskiego powstało Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży u nas w Liskowie.

Stowarzyszenie to rozwija się niepomysłniej, jako dowód niech posłużą następujące dane: zebrani ogólnych odbyło się dziesięć, zebrani zarządu czternaście.

Stowarzyszenie założyło sekcję oświatową, która otworzyła kursy wieczorowe dla dorosłych, uruchomiła dział biblioteczny i sekcję handlową, która prowadzi kiosk parafjalny.

Stowarzyszenie prócz tego urządziło akademię ku czci św. Stanisława Kostki, oraz uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.

Przez szerzenie tych stowarzyszeń, zjednoczmy młodzież, stworzymy z niej silny, nieprzebyty mur, którego by żadne zło przekroczyć nie mogło.

Słusznie powiedział Wyspiański:

„Ja chcę, by się ludzie brali,  
Zeby się jakoś garnęli,  
Zeby się tak w kupę wzięli,  
Toby się jakoś nie dali...”

Do takiej pracy „abyśmy się nie dali” powinien stanąć każdy po polsku czujący obywatel.

Potop nieprawości, pijaństwa, karcierstwa, chciwości i rozpusty zalewa kraj cały; ratować go potrzeba, poczynając od młodzieży, bo młodzież jest najpodatniejszą gliną, z której stworzyć można arcydzieła.

Niechmy oświata w sercach młodzieży, hurtujemy jej wole, kształćmy charakter młodzieży. Nauczmy młodzież pracować, nauczmy ją karność i spełniania obowiązków.

W tej pracy organizacyjnej niech nam przyswieca hasło: „Bóg i Ojczyzna”. A wówczas praca nasza stowarzyszeniowa utwierdzać będzie młodzież w zasadach wiary, rozgrzewać w niej miłość bratnią i czynić ją odporną na wszelkie zepsucie.

W stosunku do Boga powinniśmy rozwinąć i umacniać życie religijne.

W stosunku do ojczyzny, rozgrzać w młodzieży ducha narodowego, dać jej sposobność do poznania, a nade-

wszystko umiłowania naszej ojczyzny.

W stosunku do bliźnich i siebie — nauczaj ją żyć tak, aby mogła stać się pracowitą i pożyteczną jednostką w społeczeństwie. I tu właśnie rozwija się pole do pracy społecznej, kulturalnej.

A więc: urządzenie kursów ogólnokształcących, pogadanki i czytanki, zabawy i gry towarzyskie, ćwiczenia na wolnem powietrzu, wycieczki, przedstawienia amatorskie, koła śpiewacze, zakładanie bibliotek, czytelnik i ognisk, skupiających młodzież po zajęciach całodziennych.

Prócz tego można czynić wspólnie zakupy książek, map i pomocy naukowych.

Dla normalnego prowadzenia stowarzyszenia należy wybrać Radę Opiekunczą, tak zw. „Patronat”. Zarząd ustali składki miesięczne według uznania członków, zwolywać będzie zebrania ogólną co 2 tygodnie.

Oto garść wskazówek potrzebnych tym wszystkim, którzy pragną dla młodzieży pracować i doprowadzić ją do godności prawdziwych obywateli kraju.

Zorganizujmy młodzież i wychowajmy ją dobrze, a nie braknie nam ludzi do pracy społecznej.

X. W. Bliński.

## Z Liskowa.

### Szkola Hodowlana w Liskowie.

Jadąc wieczorem szosą ze st. Opatówek w kierunku południowo-zachodnim niedaleko Koźminka, w tym miejscu, gdzie rzeczka Śwędra wartko przecina drogę, przed oczyma podróżującego otwiera piękny widok na wioskę Lisków, błyszczącą migotliwymi światłkami lamp elektrycznych. Widok tych migotliwych światłek wlewa otuchę w serce podróżującego, nużąc ją znowa, przebiegającą przez monotony krajobraz, ma się ku końcowi i, że wkrótce wstąpi się w progi zakątka, w którym życie drga kulturalnymi poczynaniami.

Zbliżając się coraz więcej do Liskowa, już w oddaleniu 2 i pół kilometrów, wpada najpierw w oczy wysoki gmach, zwykle rzęsiste oświetlany — jest to szkoła Hodowlana C. T. R., gmach dominujący nad całym Liskowem. Budynek szkolny dla tego dominuje nad Liskowem, gdyż stoi na najwyższym punkcie wsi i jest dwupiętrowym murem domem z mansardą, podłamanym dachem, krytym dachówką,



Gmach szkolny wzniesiony został przez C. T. R. w 1913 roku według najnowszych wymagań technicznych nowoczesnego budownictwa, a więc posiada: centralne ogrzewanie, wodociągi, kanalizację, elektryczne oświetlenie i t. d. Fundacja omawianej placówki oświatowej powstała z ofiar dobrowolnych zebranych przez inicjatora i twórcy Liskowa ks. prałata W. Bliżynskiego.

Głównie darowizny złożyli: p. baronowa Taube 15 00 rs., pp. Siemiątkowski i Pułaski 7 500 rs., panie Zofia i Helena Pułaskie, 3000 rs. p. M. Bojanowska 2000 rs., ks. prałat Bliżynski i p. A. Piątkowski po 500 rs. każdy, wydział mieczarski C. T. R.—3050 rs. oraz miejscowi parafianie, którzy bezpłatnie zwozili materiały budowlane.

Z tych funduszy powstał gmach i zakupiono 16 mórg ziemi. Pierwotnie poczynając od 1914 roku, w gmachu szkolnym gościły kursy o nieustalonym typie rolniczo-hodowlano-mleczarskim, następnie których w jednym z wyliczonych kierunków zmieniano się nieomal corocznie.

Dopiero w roku 1919 po objęciu kierownictwa przez p. A. Piątkowskiego Szkoła przyjęła, jako stały i określony kierunek hodowlano-rolniczy; w tym też roku Szkoła wyposażoną została darem siostr Grabskich imienia ś. p. Stefana i Sabiny Grabskich w postaci 15 mórg ziemi

oraz w warunkiem utrzymania bezpłatnie co rok 2 stypendystów z pośród uczniów Szkoły.

Niestety dobrze zapoczątkowana praca trwała niedługo. Nawałnica bolszewicka, zięćcia mordem zdzieliłych band komunistycznych zmusiła p. A. Piątkowskiego i słuchaczy kursu stanąć w szeregi obrońców Ojczyzny. Kurs zamarł. Gmach szkolny obrócony został na sierociniec dla dzieci sierot, ewakuowanych z zakładu wychowawczego w Białymstoku.

W 1921 roku powstaje nowa 1½ roczna Szkoła Rolnicza, która dotrwała do grudnia 1925 roku.

Początek roku 1926 jest przełomowym w dziejach szkoły.

Kryzys ekonomiczny w dziedzinie naszego rolnictwa zmusił do poszukiwania nowych dróg celem zaspokojenia potrzeb rolnika.

Przykład Danii dał impuls do zwrócenia uwagi w kierunku ulepszenia i podniesienia hodowli zwierząt gospodarskich, a co za tem idzie podniesienia ich produktywności, tak pod względem wydajności mleka, jak i mięsności i tłuszczy.

Ułtary pogląd, że krowa np. jest potrzebna głównie dla rolnika, jako fabryka nawozu powinien iść już w niepamięć.

Dokonywując się ewolucja w rolnictwie, w dziedzinie podniesienia hodowli zwierząt i ich produktywności, przy której rolnik wyprodukowa-

ne ziarno i paszę może zużytkować z większą korzyścią na miejscu w porównaniu z eksportem takowych w surowym, nieubrobionym stanie, odruchowo wywołała potrzebę posiadania w kraju uzdolnionych fachowców, którzy mogliby racjonalnie prowadzić odłami hodowlany w rolnictwie.

I oto z pośród grona inicjatorów i krzewicieli kierunku hodowlanego wyłania się postać p. A. Piątkowskiego i Jego to wytrwałej i nieugiętej energii, opartej na wyczuciu potrzeby jak najprędszego wychowania licznego zastępu uzdolnionych fachowców - asystentów hodowlanych i kontrolerów obór, zwdzięczać należy, że C. T. R. skłoniło się za zgodą M. R. i D. P. do stworzenia typu Szkoły o czysto hodowlanym kierunku.

W myśl tego założenia powstała w Liskowie Szkoła Hodowlana, w której w ciągu 1926 roku odbyły się dwa 5-cio miesięczne kursy hodowlane: pierwszy od 20.1 do 20.6, drugi od 20.7 do 20.12 1926 r.

Na pierwszy kurs hodowlany wstąpiło 37 słuchaczy, z pośród których 2-ch zostało usuniętych za nieetyczne postępek, jeden sam wystąpił, 33 ukończył kurs, jeden nieotrzymał świadectwa uzdolnienia; na drugi kurs zapisało się 35 słuchaczy, 2 ustąpiło na własne żądanie, z pozostałych tylko 29 otrzymało świadectwa uzdolnienia.

## Wigilia w Sierocińcu.

Srebrzysty tuman zimowych mgieł kąpiący w sobie podczas długiej grudniowej nocy cały Sierociniec zwolna zaczął nikać z pierwszym brzaskiem wschodzącego słońca i unosić się gdzieś wysoko—wysoko poza chmurę.

Na tle błękitnego nieba w całej pełni zarysował się duży Sierociniec, a z nim odbyły się drobne sylwetki młodzieży zakładowej, biegnącej szybko po białych kryształkach zmarznętego śniegu do pobliskiej kapliczki, gdzie z piersi jej wyrwała się błagalna pieśń „Spuście nam na ziemskie niwy!” Po wysłuchaniu mszy św. i przyjęciu św. Komunii, nastąpiło gorączkowe oczekiwanie upragnionego wieczoru. Godziny mijały wszystkim szybko na przygotowaniu całego domu na uroczystą wigilię.

Wreszcie nadszedł upragniony wieczór. Niebo było piękne, ciche, spokojne i przystrojone tysiącami gwiazd. I w naszym zakątku Sierocinca było dzisiaj jakoś dziwnie i urocz. Niejedno serduszek dziecięce biło mocniej, twarzyczki

stawały się poważniejsze, bo za minut parę miały powitać w ubogim gronie sierocem swojego najlepszego Ojca i Opiekuna i wyrazić Mu w tym drogim wieczorze swoją miłość i wdzięczność.

Nieco wcześniej, bo prawie z dogasaniem żórz wieczornych, odbyła się wigilia w małym szpitaliku Sierocińca, gdzie udał się już Przewielebny Ks. Prałat. Dwadzieścia chorych dzieci siedzących w białych, czystych łóżeczkach zwracały rozpromienione z radości oczęta w stronę pięknie przystrojonego i zęsięcie oświeconego drzewka, to znowu wpatrywały się w Czcigodnego Ks. Prałata, który w towarzystwie Księż: Kapelana i Prefekta, P. Doktora i kilku Sióstr, złożył życzenia i po podzieleniu się opłatkami rzucił na salę duże baloniki nadęte powietrzem, ku wielkiemu zadowoleniu chorych dzieci.

Po miłej zabawie i odpowiadaniu razem z dziećmi kilku koleś, udali się goście do Sierocińca, gdzie również zobaczyli choinkę ubraną pięknie, jasno oświeconą i otoczoną gronem dzieci, czekających już od chwili na przybycie przewielebnego Ks. Prałata. Rzewną piosenką powitały dzieci Czcigodnych Księż i w krótkich, lecz szczerzych słowach wyraziły ks. Prałatowi

Wszyscy absolwenci obydwóch kursów hodowlanych otrzymali stawniska i pozostają na nich w charakterze asystentów hodowlanych lub kontrolerów obór przy sejmikach, kółkach rolniczych, związkach mleczarskich i większej własności ziemskiej.

Frekwencja kandydatów na słuchaczy 3-go kursu hodowlanego jest bardzo znaczną; złożono około 200 podań, z których zaledwie 35 może być uwzględnionych.

Szkola Hodowlana w Liskowie jest pierwszą i jedyną dotychczas placówką oświatową, kształcącą fachowców w dziedzinie hodowli zwierząt gospodarskich; uzupełniającą fachowe wykształcenie absolwentów szkół rolniczych.

Szkola od zarania swego istnienia walczyła z bardzo wielu trudnościami. Brak odpowiednich środków materialnych nie pozwolił dotychczas uruchomić całego комплекtu niezbędnych laboratoriów, jak również powiększyć liczbę żywego inwentarza zarodowego.

Obecnie Szkoła Hodowlana posiada: 1) zarodową oborę czerwonej, polskiej rasy, składającą się z 5 krów; 2) chlewnię, składającą się z jednego knura, białej, angielskiej rasy, 4 macior i kilkunastu sztuk prosiąt tuczonych na bekony i 3) owczarenkę — 1 tryka i 8 owiec rasy „świnerek”.

Zarodowej stajni Szkoła posiada. Podobny stan inwentarza zarodowego w Szkole Hodowlanej jest niewystarczający i dokompletowanie inwentarza w najbliższym czasie jest kwestią palącą.

Ofiarności społeczeństwa, w szczególności rolników, na najpilniejsze potrzeby Szkoły powinna naprawdę popłynąć obficie w tem przekonaniu, że sowicie będzie zwróconą społeczeństwu przez pracę wyszkolonych fachowców.

Personel pedagogiczny składa się z 3-ech wykładowców: 1) p. A. Piątkowskiego, który wykłada ogólną i szczególną hodowlę bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i drobiu oraz normowanie pasz, 2) p. A. Teppera, wykładowcę nauki przyrodniczej i analizę mleka i 3) lek. weterynaryj p. St. Szalas, który wykłada anatomię i fizjologię zwierząt, higienę, doraźną pomoc oraz hodowlę koni, oprócz tego Ksiądz Prefekt Pietruszka prowadzi wykład religijny.

Z głęboką wiarą w ogromną pożyteczność i aktualność naszej pracy i z nadzieją na lepszą przyszłość otwieramy w dn. 20 stycznia b. r. trzeci z kolei kurs hodowlany.

Stanisław Szalas.

dniowym W  
Liskowie uroczystości zakończenia 3-miesięcznego kursu mleczarskiego, urządzanego przez Sekcję Mleczarską Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. w Warszawie.

Pod względem przygotowania słuchaczy kurs wypadł bardzo dobrze. Komisja Egzaminacyjna w składzie pp.: K. Sprusińskiego, kierownika kursu, inż. W. Rossochackiego, zastępcy kierownika Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. i T. Wyszomirskiego oceniła postępy 11 słuchaczy, jako celujące, 21 jako dobre i 13 jako dostateczne.

Na egzaminie byli obecni: Wzytator Szkół Rolniczych Ministerstwa Rolnictwa i D. p. p. Pomianowski, delegat Państwowego Rady Rolniczej p. Olewiński oraz A. Piątkowski.

Po nabożeństwie odprawionym przez Ks. Prefekta S. Pietruszkę, odbyło się uroczyste wręczenie świadectw tym słuchaczom, którzy ujednolity odbyli praktykę w mleczarniach; pozostali zaś otrzymali świadectwa tymczasowe, które będą zamienione po odbyciu praktyki we wzorowa prowadzonych mleczarniach spółdziel-

wdzięczność za opiekę i trudy podjęte dla nich. Ks. Prałat przemówił również do zgromadzonej publiczności w imieniu rodziców i wszystkich życzeniów.

Następnie rozdano dzieciom torebki, w których znalazły jabłka, orzechy, różne słodycze i małe strudelki. Dary te sprawiły dzieciom nieopisaną radość.

Wreszcie otwary się drzwi jadalni i oczom naszym przedstawił przepiękny widok. Na stołach nakrytych białym i białymi obrusami widać było oplatki i talerze napelnione smaczną zupą. Dzieci pozajmowały swoje miejsca i każde z oplatkiem w ręce czeka, bo chce osobiście złożyć życzenia swoim opiekunom, wychowawczyom i nauczycielom.

Życzenia płyną szczerze, pełne miłości przywiązania i wdzięczności. Szczególnie dzieci starsze rozumieją trudne obowiązki swoich opiekunów i życzą, by im Bóg błogosławił w trudnej pracy, wynagrodził poświęcenie się dla nich, uchronił zdrowia i sił do dalszej nieraz żmudnej pracy nad nimi. Dzieci młodsze, również chcą okazać swoją życzliwość, więc i one życzą, a życzą, co mogą i jak umieją n. p. Ks. Prałatowi by się dostał jak najprędzej do nieba, to znowu

Ks. Kapelanowi by był zdrowy i duży urósł, a wreszcie Ks. Prefektowi, by miał dużo pieniędzy i oddał na zakład. Wiele, wiele podobnych życzeń wypłynęło w tym dniu z rozczulonych i przepelnionych radością serduszek dziecięcych.

Po skończonej wili, która składała się z kilku potraw, rozbrzmiał radosny głos ulubionych kołód. Rozbawieni i zadowolone dzieci skakały i bawiły się wesoło do godziny dziesiątej.

Bardzo przyjemnie i uroczysto odbyła się wigilia w Sierocińcu dzięki szlachetnym sercom, które odczuły i zrozumiały ciernistą i twardą ścieżkę życia sierot i pospieszyły z hojnym i szczerym datkiem, by ten dzień tak drogi dla całego świata katolickiego uprzyjemnić sierotom.

Takim prawdziwym i nieocenionym opiekunem naszego Sierocińca od samego początku jego istnienia jest Sejmik Kaliski. To też z dniem każdym rozwija się i potęguje w zakątku Sierocińca coraz większa wdzięczność dla Sejmiu Kaliskiego, a dzisiaj z 320-tu serc wyrwa się szczerze i serdecznie staropolskie „Bóg zapłać” za wszystko dobre uczynione sierotom.

S. K.





## KRONIKA.

— Wzgnięcie podmiotowe. Dnia 11.1 1927 roku zmarł w Kaliszu Wiktor Grzymala-Dzierżanowski, poeta-literat, b. dyrektor gimnazjum im. Ks. Piotra Skargi w Łiskowie, prof. gimn. państw. im. Anny Jagiellonki w Kaliszu.

Żalobna wieść o zgonie ukocha- nego dyrektora przyjęła młodzież Łiskowska z niekłamalnym smutkiem, gdyż zany ten pedagog był jej prawdziwym przyjacielem i opiekunem.

Pamięć tego szlachetnego czło- wieka—poety pozostanie na zawsze żywą i miłą w sercach tych wszyst- kich, którzy go poznali.

— P. Wojewoda w Łiskowie. W dniu 18 grudnia 26 r. zwiędził Łisków P. Wojewoda Jaszczół. W podróży tnawarzyszył p. Wojewodzie: p. Staro- sta Tulecki, p. insp. Wizimirski, Na- czelnik wydziału Pracy i Opieki Sp. „d Wojciechowski Kom. P. P. Dzier- zowski. W Łiskowie powitali p. Wo-jewodę członkowie Wydziału Powia- jowego Sejmiku w osobach po: Jac- kowskiego, prezydenta m. Błaszek, Chrostowskiego, Radcy Jankowskie- go, Kalużnego, Cichowicza, Miklasa i Chenczy. Nadto w powitanie wzięli udział pp.: dr. Szalas, prof. Piątkow- ski, dv. Sprusiński, inż. Piszczek, dr. Wiszniewski, Potworowski, oby- wał z Kobylnik, Sobczyk i redak- torowie: Pietrzak i Lasiański.

Pobyt w Łiskowie zrobił b. miłe wrażenie na p. Wojewodzie, szcze- gólnie w Sierocinicy wielkie. Jego serce odczuło nędzę trzystu pisklat. P. Wojewoda, zwiędzając instytucję społeczne Łiskowa, zainteresował się bliżej Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej, które przywitało p. Wo-jewodę okolicznościowymi śpiewami i przemówieniem Prezesa i Prezeski.

— Oplatka w Stow. Mł. Polskiej w Łisko- wie. Z okazji świąt Bożego Narodze- nia S. M. P. urządziło „Oplatkę” dla druchen i druchów w dniu 9 stycznia r. b. W uroczystości wzięli udział: Ks. Prałat Bliżniński, protektor Stow., ks. patron Pietruszka, ks. kapelan Ulatowski i panie członkinie patro- natu: Chojnacka, Bańkowska i Go- slewska. Wszyscy zebrani po po- dzieleniu się opłatkiem i złożeniu so- bie życzeń spożyli wspólnie podwie- czorek. Po podwieczorku rozpoczęli się tańce i zabawy pokojowe. Mło- dzież bawiła się wzorowo i radośnie do godz. 8-jej wieczorem.

— Oplatka w S. M. P. Żółtobli. Zarząd S. M. P. Żółtobli otworzył w dniu 16 stycznia r. b. dla swych druchen „Ognisko”, w którym zrzęcone druchny znajdują codziennie przez 2 go-

dziny miłą rozrywkę, czytając k- gazetki, lub bawiąc się w różne g- pokojowe.

— Przedstawienia amatorskie. W dniu 12 grudnia 26 r. wychowanki Sierocin- cina św. Wacława odegrały obraz dramatyczny p. t. „Brylantowy krzy- żyk” w 5 odsłonach, osnuty na tle steroniemieckiej legendy. Młode amato- ry z powierzonych ról wywiązały się dobrze. Na szczególne wyróżnie- nie zasługują wychowanki: Marja Frac- kiewiczówna w roli Adeli i Zofja La- zukówna w roli Alojzy.

— Jasełka. W dniu 1 stycznia r. b. młode amatorski z Sierocinca znówu pisywały się na scenie w odegra- nych „Jasełkach”. Jasełka wypadła bardzo dobrze. Miłe wyglądały na scenie małe aniolki. Widzowie zwrac- ali uwagę na bogate i gustowne stroje amatorek. W odegranych Ja- sełkach znać było gruntowną pracę Siostry Reżyserki. Szkoda tylko, że role chłopięce były obsadzone dzie- czynkami.

— Kurs mleczarski w Łiskowie. Sekcja mleczarska wydziału społeczno-gospo- darczego C. T. R. otworzyła 11-ki trzymiesięczny kurs mleczarski, ma- jący na celu wykształcenie licznie zgłaszających się kandydatów na kiero-wników do mleczarni spółdzielczych. Na kurs przybyło 50 przyjętych kandy- datów z różnych i odległych dzie- lin Polski. Kierownictwo kursu zo- stało w dalszym ciągu powierzone kierownikowi sekcji mleczarskiej C. T. R. p. K. Sprusińskiemu, dzielnemu organizatorowi i wypróbowanemu pe- dagogowi. Po nabożeństwie odpra- wionym przez ks. Prałata w dniu 12 stycznia r. b. kurs mleczarski rozpo- czął pracę w Imię Boże.

— Ze spółdzielni mleczarskiej w Łiskowie. Dawno oczekiwana mleczarnia paro- wa, (zamiast dotychczasowej ręcznej) zostanie otwarta i uruchomiona 15-go lutego r. b. Nowy budynek, studnia artezyjska głębokości 115 metr i lo- downie zostały już wykonane. Spra- wadzono również wszystkie maszyny i narzędzia mleczarskie z firmy „Al- fa Laval” w Warszawie, które obecnie przeprowadza ich montaż.

— Szkoła Hodowlana w Łiskowie. W dniu 21 stycznia r. b. odprawił ks. prefekt St. Pietruszka nabożeństwo szkolne o pomyślność i błogosławieństwo Boże dla kierownictwa i słuchaczy Szkoły Hodowlanej w Łiskowie. Słu- chaczów zjechało się 40 z różnych stron Polski. Po jednodynowym, wstępnym egzaminie rozpoczęto nor- malną pracę „Szczęść Boże” w pracy,

trzyetnie, ... dzie- dział ogrodniczo-sadowni y i naukę o wszystkich dziedzinach przetwor- stwa owocowego (wina, soki, mar- melady, suszenie owoców itp.) na wzór słynnej czeskiej szkoły w Mi- lniku. Od uczniów szkoły wymagane będzie ukończenie 7 klas szkoły po- wszechnej albo gimnazjum niższego.

Otwarcie szkoły nastąpi w ciągu bieżącego roku szkolnego, prawdo- podobnie już z wiosną. Do szkoły tej przeniesione będzie urządzenie likwidującej się obecnie podobnej szkoły w Krasnymstawie.

Nowa szkoła kaliska będzie je- dyną tego rodzaju szkołą w Polsce.

— Z par. Łiskowskiej. W dn. 12-go grudnia 1926 roku przeszedł na łono Kościoła Ks. p. Jerzy Lejmbach, slurhacz Szkoły Hodowlanej w Łis- kowie, kalwin, syn Ludwika i Wale- rji z Korzeniewskich Lejmbachów, zamieszkałych w Baranowieczach.

W dniu 23 stycznia r. złożył wyznanie wiary p. Antoni Godowni- uk, prawosławny, urodzony na U- krainie, obecnie zamieszkały w Dęb- sku par. Łiskowskiej.

— Ważne dla łaskawych się Łiskowm i pracę społeczną. W Administracji „Łis- kowianina” można nabyć książkę pt. „Więś Polska—Łisków”, opracowaną gruntownie na podstawie badań i rozwoju pracy społecznej w Łiskowie przez p. Anielę Chmielińską.

Cena 2 zł 50 gr. Książkę wy- sylamy po otrzymaniu gotówki lub za zaliczką pocztową.

Nadto w Administracji można nabyć lub wypożyczyć serje prze- zroczy o Łiskowie.

## Najważniejsze wiadomości.

## Z Polski.

— Uroczystość wzniesienia białej. W dniu 25 stycznia o godz. 11 rano odbyła się na Zamku Królewskim w War- szawie uroczystość wzniesienia bieru kardynałskiego J. Em. Ks. Kardyna- łowi Laur'iemu, proununcjowski apo- stolskiemu w Polsce.

## Od Redakcji.

Numer styczniowy „Łiskowiani- na” — wysyłamy z pewnym opóź- nieniem z przyczyn niezależnych od Redakcji.

Na wystawie rolniczej w Częstochowie odbytej w 1926 r. otrzymaliśmy  
**złoty medal** za wirówki „**ALFA-LAVAL**”  
 i inne maszyny mleczarskie.

Oryginalne Szwedzkie Wirówki do Odfuszczenia Mleka

# „ALFA-LAVAL”



cieszą się wszechświatową sławą i nie  
 mają sobie równych.

Ostatni model wirówki „**ALFA-LAVAL**”  
 pod względem doskonałości nie tylko  
 przewyższył wszystkie inne modele  
 wirówek konkurencyjnych, lecz stoi  
 znacznie wyżej od swoich poprzednich  
 modeli.

Przeszło 3.500.000 wirówek „**ALFA-LAVAL**” w użyciu  
 Przeszło 1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

**30-letnia piśmienna gwarancja używalności.**

**Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcznych.**

Najdogodniejsze warunki kupna.

Ajentyry we wszystkich miastach i miasteczkach Rzplitej.

Kompletne urządzenia mleczarni, ręcznych, parowych, elektro-  
 motorowych i paroturbinowych.

Pod kierunkiem wybitnych specjalistów inżynierów udzielamy  
 porad technicznych co do urządzenia mleczarni, masłarni i t. p.

## T-wo „ALFA LAVAL”

Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowska - Przedm. 60,

Oddział w Poznaniu, ul. Gwara Nr 9.

Miesięcznik wydawany przy współpracownictwie Komitetu Redakcyjnego.

Redaktor i Wydawca: Ks. STEFAN PIETRUSZKA.

Druk. „GAZETY KALISKIEJ”